

# Pełne poezji i uroku Tajemnice chińskiego hieroglify

Europejczycy z lekceważeniem odnoszą się do innych kultur, choćby to była kultura tak stara, jak chińska. Zapatrzeni w nasze zdobycze techniczne, w ciągłą naszą dążność do udogodnienia i usprawnienia życia, nie możemy pojąć, że np. Chińczycy posługują się w dobie współczesnej alfabetycznym systemem bardzo odległych epok cywilizacji i wolą pozostać przy swym piśmie hieroglificznym, niż przysiać nowożytny alfabet.

Pismo chińskie nie jest prymitywem. Słynny sinolog, Abel de Rémusat twierdzi, iż chińskie pismo ideograficzne (każdy znak wyraża inne pojęcie i oznacza odrzuca cały wyraz) stanowi jedno z arcydzieł, stworzonych na świecie przez ludzką inteligencję.

**CHİŃSKA STENOGRAFJA**  
Zasadnicze cechy pisma chińskiego są następujące: zwięzłość, jasność, powszechne rozumienie znaków, piękno i elegancja.

Znak chińskiego pisma jest istotnie zwięzły, treściwy; chiński ideogram oznaczający cały wyraz, kreśli się z taką samą szybkością, jak słowa europejskiego języka w łacińskim alfabecie. Większość ideogramów, wskutek skrótów i uschematyzowania pisze się bardzo szybko. Poza tym język chiński ma tę osobliwość, że obok pisma drukowanego, lub starannie malowanego tuszem, istnieje jeszcze pismo pociągane, uproszczone.

**PISMO UNIERSALNE**  
Jasność pisma chińskiego polega na tem, że każdy ideogram ma pełne i jednoznaczne, gdy zaś stworzy się nowy znak dla oznaczenia nowego pojęcia, można łatwo odgadnąć jego znaczenie, obserwując „charaktery”, które tworzą jego części. Np. wszystkie „charaktery” (znaki) oznaczające rośliny, mają rdzeń (radix) „trawa”. Wszystkie znów „charaktery” metali opierają się na charakterze — „żelazo”.

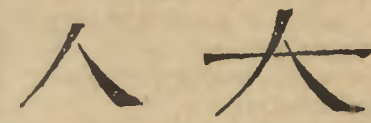
Ponieważ pismo chińskie nie przedstawia dźwięków, lecz pojęcia, list chiński może czytać równie dobrze Chińczyk, jak Japończyk, Koreańczyk, czy Annamita, albo Tonkińczyk. Każdy przeczyta go innymi słowami, innymi dźwiękami, bo w swoim języku, ale skoro „charaktery” wyrazów są dla wszystkich takie same, pismo chińskie jest rozumiane przez całą niemal wschodnią Azję.

Prowadzi to do niezwyklej sytuacji: japońska gazeta może przeczytać Chińczyk, czytając ją po chińsku, i odwrotnie — Japończyk może prenumerować chiński dziennik, czytając jego chiń-

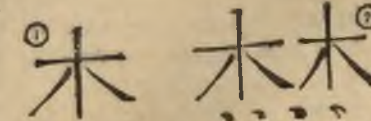
skie znaki po... japońsku. To samo pojęcie, wyrażane w obu językach różnymi dźwiękami, wyrażane jest na piśmie tym samym znakiem.

Pismo chińskie opiera się na 217 znakach podstawowych, nazywanych rdzeniami, albo korzeniami (w gramatyce — radix). Obejmują one wszystko, co jest dla człowieka niezbędne. Reszta znaków tworzy się dopiero z połączenia 217 podstawowych rdzeni.

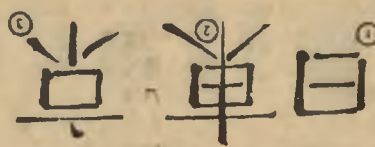
W słownikach radix'y ułożone są według stopnia skomplikowania ich rysunku. Najpierw będą znaki rysowane jednym pociągnięciem pędzla, potem dwoma i t. d. Tak więc na początku mamy poziomą kreskę, oznaczającą cyfrę 1, a na końcu listy skomplikowanej znak (217-ty) fletu. Wymaga on 17 pociągnięć pędzla lub pędzla. Kto raz pozna 217 znaków podstawowych, ten może już odczytywać ze znacznym zrozumieniem wszystkie inne, układane bardzo pomysłowo z dwóch, trzech radix'ów.



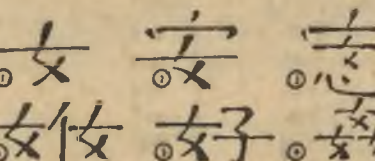
Dwa charaktery chińskie: „człowiek” i „wielki”. Drugi znak powstał z schematycznego rysunku człowieka z rozłożonymi ramionami.



1. Drzewo. 2. Znak „las” i znak „ogień” tworzą czasownik „niszczyć”.



1. Słońce. 2. Wschód. 3. Stolica.



1. Kobieta. 2. Pokój (pax — znak „kobieta” pod znakiem „dach”). 3. Miłość (znak „serce” i „kobieta” pod znakiem „dach”). 4. Rozpustnik (znak „mężczyzna” między dwoma znakami „kobieta”). 5. Dobry (znak „kobieta” i „dziecko”). 6. Płotka, gadulstwo, sprzeczka (trzy znaki „kobieta”).

To składanie, kombinowanie znaków jest najciekawszym działem naszej krótkiej, ale kompletnej, jeśli idzie o główne zasady, lekcji chińskiego pisma. Budowa znaków odsłania nam tajemnice chińskich pojęć, chińskiej umysłowości i historii niezwyklej chińskiej cywilizacji.

Oto radix — „człowiek” (rys. 1) przedstawia on nogi idącego człowieka, oto znak „drzewo” i „słońce” (np. 2), „słońce” narysowane za „drzewem” tworzy charakter „wschód”, jest to bowiem obraz wschodzącego słońca, przebiegającego między drzewami lasu. Ciekawy jest również charakter „stolica”. Zawiera on trzy znaki — radix'y: „dach”, „mur” i „mały”. W ten sposób bardzo subtelnie zostało wyrażone pojęcie miasta, opasanego murami i

tak dużego, że w porównaniu z niem wszystkie inne muszą wydawać się małe.

Oto jeszcze parę „charakterów” prawdziwie poetycznych (rys. 3). Znak — radix „kobieta” powstał ze starożytnego symbolicznego rysunku, mającego uzmysławiać kobiecość. Jest to postać znana i w Grecji: t. zw. „Venus pudica” (wstydliva) — kobieta, która jedną ręką zasłania piersi, a drugą łono. Połączenie znaków „kobieta” i „dziecko” tworzą charakter o znaczeniu „dobry”. Charakter przedstawiający „kobietę” pod „dachem” znaczy „pokój” (pax). „Kobieta” i „serce” pod „dachem” tworzą rzeczownik „miłość”. Trzy „kobiety” formują charakter „gadulstwo, plotka, kłótnia”, „mężczyzna” zaś między dwiema „kobietami” oznacza rozpustnika.

Budowa „charakterów” daje cenne informacje o dawnej cywilizacji chińskiej. Tak np. na pytanie, czy Chińczycy mieli broń palną, jak przypuszczał Marco Polo, odpowiada charakter „armata” złożony ze znaków „kamień” i „ogień”, co należy tłumaczyć, że „kamień uderzony rodzi ogień”.



SYLVIA  
SIDNEY  
mówi:

„Używam  
Mydła  
Toaletowego Lux  
codziennie”.

PARAMOUNT

Idźcie za przykładem Sylwii  
Sidney, a przekonacie się, że  
Mydło Toaletowe Lux jest  
najlepszym środkiem do pielęgnowania cery.

LUX Mydło  
Toaletowe

UŻYWANE PRZEZ 9 NA 10 GWIAZD FILMOWYCH

## Zgryzoty ludzi napiętnowanych

O różnych sposobach usuwania znaków wytatuowanych

Chirurgja kosmetyczna ma do rozwiązania zadanie bardzo trudne: jak usunąć ślad po tatowaniu, nie pozostawiając blizny. Trzeba bowiem wiedzieć, że ilość osób napiętnowanych znakami na skórze jest ogromna, znacznie większa, niż to sobie naogół wyobrażamy.

O marynarzach wiemy, że prawie każdy ma wytatuowaną kciwiec na przegubie ręki. Podróżnicy przywożą pętna z dalekich lądów, gdzie dali się niebezpiecznie namówić. Co do zakochanych, to częstokroć z miłości tatuują na swej skórze monogramy, a kiedy przedmiot ich afektów zmienia się, biegną do lekarza i proszą o usunięcie niewygodnych znaków.

Europejczycy nie są mistrzami w tej sztuce. Znaki, jakie widujemy u marynarzy, były wykonane sposobem najprostszym, który polega na nakłuwaniu skóry i wtłaczaniu rozrzedzonego na pył prochu myśliwskiego. Substancją barwiącą jest tu węgiel drzewny.

Chińczycy uchodzą za wielkich artystów. Osoby, które czas dłuższy spędziły w Szanghaju, wracają częstokroć z rysunkami na ciele, wykonanymi wspaniałą techniką wielobarwną. Chiński specjalista posługuje się igielkami z bambusa, stosując farby roślinne. Odtwarza podobizny zwierząt, smoków, ptaków, kwiatów, pejzaże, sceny zbiorowe.

### WYCINANIE SKORY

Jest to najprostszy i radykalny sposób usuwania znaków po tatowaniu. Jednakże może być stosowany tylko w tych wypadkach, gdy rysunek zajmuje niewielką powierzchnię.

Chirurg ma zadanie dość wdzienne, gdyż może operować pacjenta, nie pozostawiając najmniejszej blizny. Technika zrywania ran zrobiła dziś tak wielkie postępy, że najprawiejsze oko nie zauważy śladów. Aby usunąć mały rysunek, dajmy na to z przedramienia, chirurg nacina skórę, nadając cięciu kształt wrzecionowaty. Następnie odrywa płat skóry i wszywa brzegi rany. Jest to sposób niezawodny, lecz niestety, niezawsze daje się stosować. Przy większych rysunkach trzeba uciekać się do innych metod, mniej doskonałych i przykrych dla pacjenta.

Metoda dość często stosowana przy względnie dużych rysunkach polega na nakłuwaniu skóry i wywoływaniu zapalenia. Powiedzmy odrazu, że jest to metoda bolesna i dość ryzykowna.

Lekarz stara się podrażnić skórę sposobem mechanicznym. W tym celu nakłuwają ją lub też gestem nacina lancetem. Następnie wprowadza do ranek związek chemiczny, jak garbnik srebra, azotan srebra, kwas karbolowy itp. Po krótkim przeciągu czasu wy-

stępuje miejscowe zapalenie naskórka, tworzy się strup, który odpada wraz z wytatuowanym rysunkiem. Niestety, zawsze pozostaje fatalna blizna, której nie można zapobiec.

Wobec niepodobieństwa usunięcia znaków po tatowaniu bez pozostawienia blizn, zaczęto szukać środka, któryby spowodował w stopniu możliwie najmniejszym. Utafił się nawet termin, że dany preparat pozostawia „ładne” blizny, przypominające zaledwie... ospę.

Wypróbowano więc mnóstwo związków mineralnych i organicznych, aż wreszcie chirurgzy doszli do wniosku, że „najładniejszą” bliznę daje nadmanganian potasu, wprowadzony pod skórę.

Sposób ten nie jest jeszcze na leżycie opracowany, to też wspomnimy o nim tylko dlatego, że może okazać się pożyteczny w przyszłości.

Pomysł polega na zamrażaniu skóry i wywoływaniu odmrożeń, jak podczas tegiej zimy. Stosuje się bezwodnik kwasu węglowego z eterem.

Dziwny jest to gaz, ten bezwodnik. Spotykamy się z nim codziennie, pijąc piwo, wodę sodową, kąpiąc się w Krynicy. Sprężony bezwodnik w butlach ma tę własność, że po wypuszczeniu na muślin zwilżony eterem skrapla się, następnie przyjmuje postać śniegu. Ten śnieg właśnie, położony na skórze, powoduje silne odmrozenie, które przestarcza się w zagnioną ranę i wreszcie w strup, odpadający wraz z wytatuowanym znakiem.

Najstarszy sposób pozbywania się rysunków na ciele polega na ich wypalaniu. Domorośli chirurdzy stosowali i dziś jeszcze stosują rozpalone do czerwoności żelazo, najczęściej gwóźdź lub kołnierz pilnika.

Barbarzyńska ta metoda pozostawia fatalne blizny, ma jednak tę zaletę, że rany goją się szybko i nie wywołują komplikacji. Wypalanie rysunków żelazem przyjęło się w świecie przestępczym z konieczności, gdyż rysunki tatowane figurują często w listach gończych, jako znaki szczególne. Nauceci jednak doświadczeniem, usiłują pozbyć się niewygodnych znaków, stosując w tym celu najprzeróżniejsze sposoby.

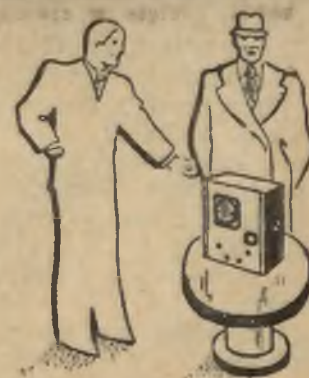
Starają się więc zniszczyć rysunek przy pomocy tarcia pomeksem, chropowatym kamieniem lub płótnem szmerglowem. Bardzo jest rozpowszechnione użycie zwykłej soli kuchennej, weieranej wprost w skórę.

Jak widzimy, wszystkie sposoby, zarówno lekarskie, jak i do-

może doprowadzają się do zniszczenia pewnego odcinka skóry. Poza tym są bolesne i pozostawiają blizny, mogą też wywołać komplikacje. Chirurgja kosmetyczna nie zaniedbuje tej dziedziny. Wybór metody zależy od wielu szczegółów, które tylko lekarz będzie mógł należycie ocenić.

Dr. A. Hempel.

## DŁACZEGO KOSMOS?



Odbiornik Kosmos przeznaczony jest dla poważnych radioamatorów, szukających odbiornika najnowszej i wszechstronnej wypróbowanej konstrukcji i przez to dojącego całkowitą pewność niezawodnego działania.

K 83 odbiornik  
3-obwodowy z  
filtrem wstęgowym zł. 350,-



Pokozy i demonstracje w salonie demonstracyjnym C. JORDAN „KOSMOS — RADIO” w Warszawie, Warecka 1 tel. 235-32

**KOSMOS**

Demonstracje i sprzedaż w następujących firmach: B. Rudzki, ul. Marszałkowska 146 i 87; „Elrad”, ul. Złota 9; J. Weksler, Marszałkowska 132; A. Okoń, Mokotowska 41; „Muzyka”, Nowy Świat 26; „Foto-akad”, Bielańska 9; M. Bajkowski, Chmielna 43; „C. E. R.”, Elektoralna 30; A. Dreszer, Al. Jerozolimskie 18; B. Lipscy, Złota 7; F. Śliwowski, Śniadeckich 1; „Samopomoc Inwalidzka”, Sienkiewicza 2; „Radjo”, ul. Długa 59; K. Pecherski, Mazowiecka 2; „Technomart”, Zielna 31; „Elektron”, Puławska 10; „Akord”, Królewska 16; H. Ściepien, Grochowska 151-a; „Elektrofa”, Wileńska 13; „Instalator”, Chmielna 19; A. Klimkiewicz, Marszałkowska 154; „Elektroskąd”, Świętokrzyska 36; S. Pecherski, Krak. Przedmieście 23 wprost Mickiewicza; „Komispol”, S. A., Krak. Przedmieście 1618; J. Cymmerman, Rymarska 7; J. Feigenbaum, Bielańska 1; „Herenfon”, Zabia 4; „Elektro-Radio”, Chmielna 38; „ERF”, Żabkowska 54; A. Firer, Marszałkowska 6.

**SUPER  
ŻARÓWKI  
PHILIPSA**

ZE SREBRZYSTYM COKEŁEM  
NAJOSZCZĘDNIEJSZE  
SPOŚRÓD WSZYSTKICH  
DOTYCHCZASOWYCH ŻARÓWEK  
PHILIPSA



DO NABYCIA U AUTORYZOWANYCH  
SPRZEDAWCÓW NA TERENIE CAŁEJ  
RZECZPOSPOLITEJ. ZAOPATRZONYCH  
W TEN ZNAK.

## Proszek z myszy leczy chore zęby

Jeśli dziś ktoś cierpi na ból zęba, to idzie do dentysty, który dokonywa operacji wyrwania przy znieczuleniu miejscowym, lub też przystępuje do leczenia i plombowania chorego zęba. W dawnych czasach sprawa usunięcia bólu zęba nie była tak prosta.

Pierwsze dzieło o leczeniu zębów napisał Hippokrates. Ten starożytny mędrzec zaleca okuczanie bolącego zęba oraz wynalezione przez siebie krople, a ponadto jako środek najradzykalniejszy wymieniał przepalanie bolących zębów rozpalonym żelazem. Podobny zabieg stosują Chińczycy. Pierwszym lekiem, który wprowadzono dla uśmierzzenia bólu zęba był arsenik, którego niepełna przed stu laty (w roku 1836) zaczął używać niejaki Spooner.

Naogół w dawnych czasach zabiegii dentystyczne były kosztowne i przebiegały śmiertelnie, nie mogły sobie na nie pozwolić, a uciekali się do nich tylko moiżni tego świata.

Nie należy myśleć, że plombowanie zębów jest zdobyczą czasów najnowszych. Już w starożytnym Egipcie plombowanie było

znane i niektóre z odnalezionych mumii posiadały w dziurawych zębach plombę w postaci ołowianych lub złotych zatyczek. Znajdowano także i zęby sztuczne. Zęby sztuczne znajdowano również w starożytnych grobowcach egiptowskich i w wykopaliskach w Ameryce Środkowej.

Bogacze pozwalali sobie na luksus zębów rzeźbionych z kości słoniowej i oprawionych w złoto. Zęby sztuczne, wykonane ze składników mineralnych, datują się dopiero od r. 1831. Wprowadzili je w Ameryce Alcock i Stock.

Znane także były zwiadowanie na zabiegi dla zachowania śnieżnej białości ząbków. „Chlorodonty” i „kalodonty” zastępowały w starożytności najdziwniejsze preparowane proszki. Hippokrates zalecał np. czyszczenie zębów proszkiem, składającym się z popiołu z głowy zająca i trzech spalonych myszy. W starożytności znane już były szczytaczki do zębów. W Egipcie była to silnie na końcu rozszerepiona trzcinka. Znano także i wykalczki, których wynalazcą był Scribonius Lar-gus.

## Jeszcze jedna uczestniczka miliona

Wśród ulubieńców Fortuny, którzy uczestniczą w ostatnim podziale głównej wygranej IV-ej klasy 33-ej Loterii Państwowej, t. j. miliona zł., znajduje się siostra Marta Bark



z Zakładu Diakonickiego w Poznaniu (Grunwaldzka 49). W chwili wylosowania szczęśliwego nr-u 103490 siostra Marta przebywała na delegacji prowincjonalnej, gdzie ją wieść o nagłym bogactwie zastała. Właśnie ta nagłość jest przyczyną, że siostra Marta nie jest w stanie określić swych zamiarów na przyszłość.

W każdym razie nie omisszka zaopatrzyć się w los do 34-ej Loterii. Daje ona bowiem, prócz zwykłych szans, z miljonem na czele, jeszcze nowowprowadzone wygrane, wylosowane każdego dnia ciągnięcia, niezależnie od normalnych. Tych wygranych dziennych jest w I-ej klasie 4, odpowiadających czterem milionom ciągnięcia. Wysokość każdej z nich w pierwszych trzech klasach wynosi 25.000, zaś w czwartej klasie — 30.000 zł.